Nr. 138 Racibórz, Sobota, dnia 21-go Listopada 1914 r. ROK XXVI

Nowiny Raciborskie

Pismo dla ludu polsko-katolickiego.

»Nowiny Raciborskie« z bezpłatnym dodatkiem »Rolnik« wychodzą trzy razy w tydzień, we Wtorek, Czwartek i Sobotę. Kosztują na kwartał na poczcie i u p. p. agentów 1.20 mk., z dostarczaniem w dom przez listowego 1.44 mk. — Ogłoszenia przyjmuje się za opłatę 15 fen. od jednołamowego wiersza drobnego w dziale ogłoszeń a 60 fen. od dwułamowego wiersza reklamowego na trzeciej stronie. Miejsce regulowania rachunku w Raciborzu. W razie konkursu lub sądowego ściągania należytości wszelki rabat ustaje. — Telefon nr. 253.

Bitwa liniowa i wojna forteczna.

Współpracownik urzędowej »Nordd. Allg. Ztg.«, pozasłużbowy generał piechoty v. Blume, opisuje bitwę nowoczesną w następujący sposób:

Ciągle jeszcze, od pięciu tygodni, toczy niemiecka armia zachodnia gorący bój z całą siłą zbrojną francusko-angielską, która za pomocą mieszaniny przywołanych obcych a także dzikich narodów, rozpaczliwe czyni usiłowania w celu uwolnienia ziemi francuzkiej od »barbarzyńców«. Wśród obustronnych usiłowań oskrzydlenia nieprzyjaciela przedłużyło się północno-zachodnie skrzydło linii bojowej aż do morza Północnego. Cała linia osięgnęła długość 350 kilometrów. Ani na żadnem skrzydle ani w środku tego olbrzymiego frontu nie osięgnęła dotychczas, pomimo bezustannych krwawych zapasów, żadna z obydwóch stron skutku, któryby ostatecznie rozstrzygał. Zaledwie tu i owdzie nastąpiło tylko drobne posunięcie swojej lub wyparcie przeciwnej części frontu — częstokroć tylko przejściowego znaczenia.

Wśród wspomnianych już kilkakrotnie zmian sztuki wojennej ważne miejsce zajmuje udoskonalenie i rozszerzone zachowywanie fortyfikacyi polnych.

Forteca daje obrońcy wokoło wolne pole do strzału, silną obronę przeciw strzałom nieprzyjaciela i upewnienie przeciw niespodzianym szturmom atakującego. Ponieważ dalej we fortecy oczywiście przygotowane jest dla załogi dobre schronienie, dostateczne i regularne wyżywienie i t. d., można jej bronić, oszczędzając równocześnie cenne siły ludzkie. Równie wielkich korzyści nie może dać najbardziej udoskonalona sztuka budowy fortyfikacyi polnych. Bądź co bądź jednak można z ich pomocą znacznie osłabić skuteczność ognia nieprzyjacielskiego, podnieść skuteczność własnych strzałów i utrudnić szturmy nieprzyjaciela, a tem samem oszczędzać własne siły. Pozatem sztuka fortyfikacyi polnej przoduje przed fortecą tem, że nie jest przykutą do miejsca, na którem jest zbudowaną, lecz wszędzie może być zastosowana, gdzie nie przeszkadza temu formacya terenu. Wysokość korzyści, wysnutej z fortyfikacyi polnej zależy jednak od zręczności wojska, od tego, czy wojsko zaopatrzone jest w odpowiednie urządzenia i potrzebny materyał, a przedewszystkiem, czy rozporządza koniecznym do umocnienia pozycyi czasem.

Czasu do przeprowadzenia fortyfikacyi polnej mają obydwa obozy nieprzyjacielskie dosyć wobec położenia wojennego, jakie się obecnie wytworzyło we Francyi. A właśnie dla tego, że z tego położenia dla jednej i drugiej strony wynikło zadanie zwyciężenia nieprzyjaciela przez wyparcie go z jego stanowiska, przeto jest rzeczą naturalną, że obie strony wojujące jak najusilniej wyzyskują sztukę fortyfikacyi polnej, i to nietylko w celach obronnych, lecz także w celu osięgnięcia możliwości zaczepienia wroga z jak najbliższej odległości i możliwie z małemi stratami. Skutkiem tych usiłowań stoją obecnie obozy nieprzyjacielskie na całym długim froncie w głębokich szańcach naprzeciw siebie blisko, miejscami na odległość strzału karabinowego. Przednie rowy strzeleckie i punkty oparcia dniem i nocą są zajęte gęsto przez gotowych do strzału strzelców, a ogień z dział i karabinów wymaga pomimo licznych zapór ochronnych na całym froncie bezustannie znacznych ofiar.

W takiem położeniu — jeżeli nie uda się w końcu jednak przeprowadzenie skutecznego oskrzydlenia nieprzyjaciela — może decyzya zależeć li tylko od tego, która strona najdłużej wytrzymać zdoła znój i trud, niedostatek i straty, lub za pomocą ściągnięcia dzielnych sił świeżych zdobędzie nadmiar siły, który wystarczy do przerwania frontu zmęczonego wroga i tem samem do poruszenia całej linii bojowej.

Rany w wojnie roku 1914.

Lekarz w lazarecie wojskowym dla rezerwy w Forbach, w Lotaryngii (na 1100 łóżek), pisze »Frankfurter Ztg.« co następuje:

Z około 2000 pacyentów, którzy dotychczas byli w lazarecie św. Maryi Magdaleny, leczyłem w moim chirurgicznym oddziale sam około 500. Z nich 110 operowałem. Z reszty niektórych konsultowałem, u innych wykonałem zabiegi chirurgiczne. Moi koledzy i ja staraliśmy się o wyleczenie wszystkich rannych tak, aby połowa ich stała się zdolną do służby w polu albo w garnizonie, a prawie wszyscy stali się zdolnymi do pracy zarobkowej. Taki wynik powoduje socyalne uspokojenie i wielką korzyść ekonomiczną. Stanowczo odeprzeć należy mniemanie, jakoby taki wynik był możliwy z tego powodu, że do lazaretu dla rezerwy przybywają tylko lżej ranni. Skomplikowana rana w ramieniu, nodze albo w stawach jest bardzo często w swoich następstwach cięższa i niebezpieczniejsza, niż n. p. rana w żywocie, która często najlepiej się wyleczy.

Z umieszczonych w lazarecie umarło czterech czyli 0,8 proc. Przyczynami śmierci były w dwóch przypadkach kurcze — trzeci wypadek wyleczono, — w jednym przypadku zapalenie płuc, w jednym choroba organów wewnętrznych. W ostatnim przypadku dokonano operacyi jeszcze w ostatniej godzinie z powodu gangreny w nodze. Był to jedyny wypadek śmierci wśród 110 operowanych. Ta mała liczba operacyi wskazuje na to, że nowoczesna chirurgia wojenna ma charakter absolutnie konserwatywny. Skomplikowane złamania kości wyleczą się przy właściwem operatywnem oczyszczeniu ran z ropy i założeniu bandaży gipsowych z »okienkami« często anatomicznie, a prawie wszystkie w ten sposób, że dobrze funkcyonują. Potrzeba przy tem atoli wielkiej uwagi. Rany, niedotykające kości, wyleczą się prawie wszystkie tak, że pacyenci staja się zdolnymi do służby w polu albo w garnizonie. Bardzo wrażliwi są pacyenci, mający rany w łydkach, którzy potem się skarżą na bóle przy chodzeniu. Także co do ran w głowie, kości pacierzowej, płucach, nerkach i pęcherzu statystyka leczenia jest korzystna.

Na czem polegają te dobre wyniki i zkąd to pochodzi, że prawie wcale nie widziano w tej wojnie zatrucia krwi, róży i innego zapalenia, chorobliwej wyobraźni, jak i w innych wojnach? Polegają te wyniki w pierwszym rzędzie na nowoczesnej asepsyi, w drugim rzędzie na paczkach ze sterylizowanymi bandażami, których używa wielu żołnierzy, zwłaszcza przy dużych

Sąd Boży.

(Ciąg dalszy.)

— Więc będąc sędzią przysięgłym uwolniłbyś go pan?

— Bez namysłu!

— Szkoda, że nie udało nam się wówczas pochwycić owego garbusa, rzekł Ferris. Wzbudził on wielkie zajęcie w dniu morderstwa. Nie słyszałeś pan nic o nim?

Byrd uśmiechnął się znacząco.

— Jeżeli go nie znalazłem, szepnął, to dlatego, że go wcale nie szukałem!

— Nie wiem, czyś pan dobrze postąpił, zawołał Ferris szorstko.

— Mogę go dostawić każdej chwili, roześmiał się Byrd wesoło.

— Jakto, więc go pan znasz?

— Nawet bardzo dobrze! Powinienem był to panu dawno już powiedzieć, ale w naszem rzemiośle jesteśmy tak przyzwyczajeni do zachowywania wszystkiego w tajemnicy, że milczymy nieraz tam, gdzieby się mówić należało! Garbusem tem był przebrany policyant, do którego spraw nigdy bym się wtrącać nie śmiał, nie był to bowiem nikt inny, jak nasz sławny Gryce!

— Nie może być! krzyknął Ferris zdumiony. Gryce? Doprawdy?

— On sam, poznałem go na pierwszy rzut oka. Kto go tak często widywał, jak ja, ten się omylić nie może. Dlaczego tu był w takiem przebraniu, to już jego rzecz!

— I pan nic mi o tem nie powiedziałeś! Obecność jego w dniu morderstwa byłaby dla nas nieocenioną pomocą! Szkoda, szkoda!

— Któż mógł przeczuwać, że sprawa ta będzie tak trudną i zawikłaną? Zresztą Gryce wyjechał ztąd natychmiast, miał sam tu w okolicy jakąś ważną sprawę do załatwienia i był tak zajęty, że nie chciałem mu nawet o morderstwie tem wspominać. Gdyby na niego było padło podejrzenie, to byłbym go naturalnie o wszystkiem uwiadomił, ale wszakże rzecz cała od razu inny wzięła obrót!

— Wiedziałeś pan o tem od Gryca? zapytał Ferris niezadowolony.

— O tak!

— I on przyznaje, że był owym garbusem?

— Naturalnie!

— Więc mu też opowiadałeś o tem morderstwie, które go przecież musi interesować. Nie wypowiedział panu swego przekonania?

— On nic nie mówi, zanim nie zbada sam wszystkiego dokładnie. Ale czyni to wtenczas tylko, gdy mu sąd sprawę jaką powierzy. Jeżeli kto chce wiedzieć, co Gryce o jakiej zbrodni myśli, to trzeba mu polecić wypośrodkowanie zbrodniarza!

Ferris milczał, ale było widocznem, że gniewał się na Byrda.

— Panie adwokacie, rzekł tenże swobodnie, jeżeli pragniesz zasięgnąć rady Gryca, to uczyń to, bez względu na nas. Przyznajemy obydwaj chętnie, że mądrość nasza nie wystarcza na wyjaśnienie tej tajemnicy, i że Gryce niejednemu już dopomógł!

— Tak, tak, potwierdził Hickory, jeżeli kto, to on rozwiąże tę zagadkę!

— Dobrze, zawołał Ferris, powiedzcie mi panowie tylko, gdzie go szukać obecnie.

— Dziś jest on w Utica, jutro zatem mógłby tu już być!

Ferris zamyślił się na chwilę. Korzystając z tego zwrócił się Byrd do swego kolegi.

— Zanim oddamy sprawę Grycowi, rzekł, chciałbym wiedzieć, co pan rzeczywiście o niej myślisz. Podług twego zdania jest Mansell niewinnym, panna Dare również, więc kto mordercą?

— Mansell nie, bo on wierzy w winę panny Dare, ona także nie, bo sądzi, że on jest winnym, mordecą zatem musi być ktoś inny!

— Czy może Walery Hildret?

— Może!

— W każdym razie, odezwał się teraz Ferris, jest naszym obowiązkiem uwiadomić pannę Dare, że tym, którego widziała wówczas w chacie, nie był Mansell. Przekonanie jej o jego winie polega głównie na tem, że uważała przygnębienie i rozpacz pana za przyznanie się do zbrodni. Wyrządziłeś pan tem im obojgu ciężką krzywdę, trzeba to więc zaraz wyjaśnić. Panie Byrd przyprowadź ją tutaj natychmiast!

I Byrd poszedł pod lwonę.

Wyjaśniona omyłka.

Gdy po kilku minutach weszła młoda dziewczyna w towarzystwie policyanta do biura, powitał ją Ferris bardzo uprzejmie i posunął jej najwygodniejszy fotel.

— Dlaczego przysłałeś pan po mnie? spytała. — Czy mam zeznanie moje raz jeszcze powtórzyć?

— Nie! W słowach pani tyle było sprzeczności, że ani ja ani wogóle nikt nie może ci uwierzyć. Nie chodzi zresztą teraz wcale o to, kazałem cię tu raczej prosić, aby wyjaśnić pewną omyłkę. Pan Hickory, szukając mordercy posunął się nieco za daleko i oszukał cię niegodnie!

— Nie rozumiem tego, — rzekła zdumiona.

Ferris opowiedział jej w krótkich słowach całą prawdę, Hickory zaś stał w milczeniu z miną skruszonego grzesznika.

krwawiących ranach. Nawet najbardziej nieczuły żołnierz kładzie na taką ranę kawałek gazy. Jeżeli do lazaretu przychodzi pacyent z ropiącą, ale nie zarażoną zbyt złośliwemi bakteryami raną, to opatruje się ją sterylizowanymi bandażami, a w danym razie wykonuje zabiegi za pomocą wyparzonych w gotującej wodzie instrumentów. Taka praktyka powoduje w wielkiej części korzystne rezultaty. Nie poszukuje się kul, chyba tylko w wypadkach, które koniecznie tego wymagają.

Jeżeli tak się postępuje, to wojna traci coś ze swojej zgrozy, gdy się nie używa kul (dum-dum), które z góry na to są przeznaczone, aby przez ciężkie kontuzye spowodować większą infekcyę rany.

Encyklika papieska.

Ojciec św. wystosował encyklikę do biskupów świata katolickiego. W encyklice powiada, iż boleśnie czuł się dotknięty, wstępując na tron papieski położeniem ubolewania godnem, w którem znajduje się społeczeństwo, atoli czuł się szczęśliwym, że jego poprzednik pozostawił Kościół w stanie dobrym. Encyklika uzasadnia obszernie oba wrażenia i przechodzi co do pierwszego do straszliwej wojny duchów, dla której istnieją cztery przyczyny: 1) brak wzajemnej i prawdziwej miłości pomiędzy ludźmi, 2) pogardzanie zwierzchnością, 3) niesprawiedliwość w stosunkach pomiędzy poszczególnemi klasami społeczeństwa, 4) dobra materyalne, które stały się jedynym celem działalności ludzkiej.

Po ocenieniu położenia korzystnego Kościoła i szerokiej dziedziny jego działalności, kończy Papież gorącem życzeniem pokoju: Pokoju dla narodów, które w nim znajdą dobra nieocenione, pokoju dla Kościoła, który w nim znajdzie potrzebną mu wolność, jakoteż zakończenie stanu nienormalnego, w którym dziś znajduje się namiestnik Chrystusa. Przeciw temu stanowi Papież spełniając swój święty obowiązek powtarza za swymi poprzednikami protest. W końcu poleca Papież modlić się do Boga o pomoc za pośrednictwem Najświętszej Dziewicy.

Dzienniki podają z encykliki Ojca św. następujące szczegóły: Na stolicę księcia apostolskiego wyniesiony zwraca nowy Papież wzrok swój na niezliczoną owczarnię jemu zawierzoną i to nie tylko na tych, którzy do niego należą, lecz także wszystkich innych, przeznaczonych od Boga na to, aby do niego należeli. Do toczącej się obecnie wojny można zastosować słowa (św. Mateusz 24, 6 i 7). »Słyszeć będzie wojnę i wołania o wojnę. Ponieważ wzburzy się jeden naród przeciw innemu i jedno królestwo przeciw drugiemu«. Dla tego zaklina książąt i narody, aby wojnie morderczej położyli koniec. Atoli także inna wojna, wojna duchów, która jako przyczynę tamtej wojny uważać należy, żasmuca serce Ojca św. Ubolewa on nad tem, że duch buntu nie zawsze zatrzymuje się zdala od progów świętości i przypomina, że autorytet biskupów nie jest ludzki, lecz boski. Kto więc nie jest z biskupami, nie jest z Kościołem.

Co tam słychać w świecie.

Pomoc pieniężna Francyi i Anglii dla Grecyi.

Do »Frankf. Ztg.« donoszą z Aten, iż grecki prezes ministrów Wenizelos oświadczył w izbie poselskiej, że oprócz 20-milionowej zaliczki, udzielonej rządowi greckiemu przez Francyę, także banki angielskie stawiły mu 40 milionów franków do dyspozycyi. Pieniądze te mają być zużyte na wykończenie greckich okrętów wojennych, obstalowanych w Anglii.

Wojna.

Wiadomości urzędowe z pola walk.

Główna kwatera, 17 listopada przed poł. (W. B. T.). Także dzień wczorajszy przeszedł na zachodniem polu walki na ogół spokojnie. Na południe od Verdun i na północ-wschód od Cirey atakowali Francuzi bezskutecznie.

Operacye na wschodniem polu walki miały dalszy przebieg pomyślny. Bliższe wiadomości jeszcze nie nadeszły.

Główna kwatera, 18 listopada przed poł. (W. B. T.). Walki w zachodniej Flandryi toczą się dalej. Położenie w całości jest bez zmiany. W lesie argońskim trwają nasze ataki skutecznie dalej. Francuzkie ataki na południe od Verdun zostały odparte. Atak na nasze siły, stojące pod St. Michiel na zachodnim brzegu rzeki Maas, spełzł po początkowem powodzeniu całkowicie. Nasze ataki na południe-wschód od Cirey spowodowały Francuzów do opuszczenia niektórych pozycyi. Zamek Chatillon został przez nasze wojska wzięty szturmem.

W Polsce w okolicy Łodzi rozpoczęły się nowe walki, w których decyzya jeszcze nie zapadła. Na południe-wschód od Działdowa (Soldau) został nieprzyjaciel na Mławę odparty. Na końcu północnego skrzydła została silna rosyjska kawalerya pobitą i odpartą po za Pilkallen.

Główna kwatera, 19 listopada przed poł. (W. B. T.) W zachodniej Flandryi i w północnej Francyi położenie jest bez zmiany. Niemiecka eskadra aeroplanów zmusiła dwa aeroplany nieprzyjacielskie do wylądowania, a jeden z nich został zburzony. Z naszych aeroplanów jeden zaginął.

Gwałtowny atak francuski w okolicy Servon na zachodniem brzegu Argonów został z ciężkiemi stratami dla Francuzów odparty.

Na wschodniem polu walki toczą się rozpoczęte walki dalej.

Najwyższa komenda wojskowa.

Londyn, 17. listopada. (W. T. B.). »Morning Post« donosi: Od piątku panuje gorączkowy ruch w Szampanii. Zwłaszcza Reims i okolica są bardzo ostrzeliwane. Linie niemieckie rozciągają się w półkolu naokoło miasta. Niemcy mają rozmaite fronty w swojem posiadaniu. W ostatnich 48 godzinach wykonał nieprzyjaciel gwałtowne ataki na najważniejsze pozycye w kierunku Berry au Bac i Thiel. Niemcy otrzymali widocznie wielkie posiłki w artyleryi. Najcięższe ich działa oblężnicze opuściły znowu wzgórza. Niemieckie szańce strzeleckie posunęły się dobry kawał naprzód. Nocne ataki trwają dalej. Dziś rano wysadzone zostały rzeźnie (szlachtuzy) w powietrze.

Kopenhaga, 17 listopada. (W. T. B.) »Politiken« donosi z Paryża: Armentieres jest ostrzeliwane. Kilka fabryk spaliło się. Szkoda nieznaczna. Miasto i szpital zostały opróżnione.

Gubernator warszawski w niewoli.

Berlin, 17 listopada. Pomiędzy zabranymi pod Kutnem do niewoli znajduje się gubernator Warszawy Korff ze swoim sztabem.

»Berl. Tagebl.« podaje pod dniem 17 b. m. następujące szczegóły, dotyczące wzięcia do niewoli gubernatora warszawskiego: Wczoraj przed południem udało się zabrać do niewoli gubernatora Warszawy, ekscelencyę v. Korffa. Wyjechał on ze swoim adjutantem, kapitanem Pechnerem, w eleganckim automobilu rano z Warszawy w kierunku Kutna, nie wiedząc o tem, iż miasto to po zaciętej walce zostało przez nas zajęte. Pod Karnowem trafił nagle na przednią straż Niemców. Próbował nawrócić i umknąć, został jednak przez oddział 9. pułku dragonów z Mecu przytrzymany. Gubernator nie stawiał oporu i pozwolił się spokojnie we własnym automobilu w towarzystwie jednego lejtnanta i gefreitra odtransportować do Niemiec. Wieczorem przybył do Gniezna, gdzie z rozporządzenia komendy placu umieszczony został w hotelu Hansena, najlepszym w mieście. Pojmany gubernator jest wysoki i ma siwą pełną brodę. Miał na sobie mundur generalski i mówi płynnie po niemiecku. Nie chciał nikogo widzieć, ponieważ nie był dobrze usposobiony, a nerwy jego z powodu nagłego wypadku były stargane. Jego szofer, Polak, opowiadał, iż w Warszawie panuje wielki strach przed Niemcami, zwłaszcza przed bombami powietrznemi, które narobiły wiele szkody. Miasto zostało już przez wojsko opuszczone. Szofer pozostał na razie na wolności, podczas gdy gubernator i jego adjutant strzeżeni byli przez podwójny posterunek z nałożonym bagnetem, stojący przed pokojem. Dziś rano odbył się dalszy transport.

Z południowego pola walki.

Wiedeń, 17. listopada. (W. T. B.). Urzędowo donoszą pod dniem 17 listopada w południe: Wyruszając z pod Krakowa zajęły nasze wojska wczoraj przednie pozycye nieprzyjacielskie na północ granicy państwa. W okolicy Wolbrom i Pilicy dotarli Rosyanie najwyżej w obręb ognia naszej artyleryi. Gdzie nieprzyjacielska piechota atakowała, została odparta. Jeden z naszych pułków zabrał 500 jeńców i zdobył 2 oddziały karabinów maszynowych. Niemieckie zwycięztwo pod Kutnem wpływa już na całe położenie.

Wiedeń, 18 listopada. Urzędowo donoszą: Operacye sprzymierzonych zmusiły rosyjskie główne siły w Polsce rosyjskiej do bitwy, która rozwinęła się na całym froncie pod korzystnemi warunkami. Jedno z naszych wojsk wzięło wczoraj przeszło 3000 jeńców. Wobec tych wielkich walk ma pochód sił rosyjskich ku

---

— Więc to nie Eryk wezwał mię wtenczas, — krzyknęła Iwona przerażona, gdy Ferris skończył mówić.

— Nie, to ja, — szepnął Hickory nieśmiało.

— I nie przyznał się do zbrodni! Boże Wielki! Czemu dopiero teraz dowiaduję się o tem! — wołała z rozpaczą.

— Żałuję tego niezmiernie — rzekł Ferris. — Fakt, że pani byłaś przekonaną o winie oskarżonego, wywarł naturalnie wielkie wrażenie na przysięgłych i usposobił ich niekorzystnie dla niego. Chciałbym panią chętnie pocieszyć, wobec tego jednak, jak rzeczy stoją, mogę cię tylko prosić, abyś miała zaufanie do sprawiedliwości tych, którzy się sprawą tą zajmują. Szaleństwo dzisiejsze twoje uznają wszyscy jako takie i wybaczą ci je...

— Dziękuję panu, — szepnęła drżącemi ustami, — ale bądź co bądź, dla mnie nadziei już nie ma!

Iwona wierzyła zawsze jeszcze w winę Eryka!

— Zechcesz pani pewnie wrócić teraz do domu, — odezwał się teraz znowu Ferris.

— Tak, proszę tylko o dorożkę.

Na znak adwokata wybiegli obydwaj policyanci, aby wypełnić jej życzenie.

— Zanim pani odejdziesz, — rzekł Ferris, — prosiłbym cię raz jeszcze, abyś nie traciła cierpliwości. Najmniejsza nieostrożność z twej strony mogłaby wszystko popsuć. Słuchaj mej rady: zostań w twoim pokoju i bądź pewną, iż Orkut i ja uczynimy co tylko możemy, aby wykryć prawdę i ocalić niewinnego.

W tejże chwili dał się słyszeć turkot nadjeżdżającej dorożki, równocześnie zaś stanęli policyanci na progu. Iwona pożegnała wszystkich lekkiem skinieniem głowy, i wyszła w milczeniu.

— Musimy czuwać nad nią i pilnować jej nieustannie, — rzekł adwokat do policyantów.

Byrd i Hickory zamienili z sobą znaczące spojrzenie.

— Nie spuścimy jej z oka ani na chwilę, — odparł Byrd poważnie.

Pod wielkiem drzewem.

W pokoju w willi profesora Darlinga, w której Iwona zawsze jeszcze mieszkała, cicho było i samotnie, ale ta cisza właśnie wywierała zbawienny wpływ na rozdrażnione do najwyższego stopnia nerwy młodej dziewczyny. Policyanci stali przy drzwiach domu, ukryci wśród drzew i krzewów i patrzeli uważnie na okna jej sypialni. Jeden z nich byłby sam tutaj wystarczał, żaden jednak ustąpić nie chciał, pomimo, że obecność ich wcale tu potrzebną nie była, pocóż bowiem miałaby Iwona dziś jeszcze wychodzić z domu?

I tak minęło kilka godzin, noc się zbliżała, a w pokoju Iwony jaśniała lampa, dowodząca tamże jej bytności.

Ale nagle zgasło światło, i zaraz potem otworzono ostrożnie sienne drzwi. Wysoka postać kobieca, okryta grubym, ciemnym szalem, wysunęła się cicho, i pobiegła szybko w kierunku miasta.

Byrd i Hickory udali się w pewnej odległości za nią.

— Dokąd ona idzie? — szepnął Byrd.

— Może do panny Tremen. Gimnazyum jest tu w bliskości.

Iwona skręciła jednak na lewo, i minęła mieszkanie dyrektora.

— Ach, wiem już! — zawołał Hickory, — panna Dare idzie do Orkuta!

Tak było istotnie. Iwona wbiegła na mały dziedziniec, ujrzawszy zaś światło w pracowni adwokata, stanęła na chwilę na werandzie i spojrzała do wnętrza pokoju. Na zegarze ratuszowym wybiła dziesiąta. Widok, jaki się oczom jej teraz przedstawił, wzruszył ją do głębi. Orkut siedział przed kominkiem, na którym ogień dawno zagasł, obok niego leżały na ziemi rozmaite porozrzucane papiery, których nie czytał, a lampa paliła się ciemno i nierówno, jak gasnące życie człowieka. Twarzy adwokata nie mogła Iwona wprawdzie widzieć, ale cała jego postać była zgarbiona i jak gdyby zapadła, wyrażała tyle beznadziejnej rozpaczy, że serce jej ścisnęło się mimowoli serdecznym żalem. I to ona była powodem tego smutku, ona, która teraz znowu przychodziła do niego po radę i pomoc dla siebie i dla jego rywala!

— A jednak tak być musi, pomyślała, i zbliżywszy się do okna, zapukała w szybę.

Orkut zerwał się natychmiast.

— Kto tam? — zawołał.

Poznał ją jednak zaraz, i po chwili otworzył drzwi. Iwona stała przed nim.

— Czego pani chcesz jeszcze odemnie, — krzyknął szorstko, — po co przychodzisz po tem, co się dziś stało?

Czy nie dosyć, że od dawna już bawiłaś się moją miłością, moją rozpaczą? Dlaczego musiałaś w ostatniej chwili popełnić takie szaleństwo, i oskarżyć się publicznie o popełnienie zbrodni? To ma pewnie być nagrodą dla mnie za poświęcenie i usiłowania moje, aby człowieka tego ocalić i pozyskać twoją rękę!

— Każda kobieta byłaby tak sama postąpiła, — odrzekła Iwona spokojnie, — i byłaby wyznała prawdę.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Karpatom tylko małe znaczenie. Pod Grabowem została silna kawalerya przez niespodziewany ogień naszych bateryi rozproszoną.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Hoefer, generał-major.

Japończycy w niemieckiej niewoli?

Ciekawą wiadomość, dotyczącą walk w Prusach Wschodnich, podaje z Królewca »Täglichs Rundschau«. Brzmi ona tak:

»W bitwach, które toczyły się w okolicy Eydkun i Stolupian, Niemcy wzięli licznych jeńców. Wśród jeńców tych znajdują się także Japończycy. Noszą oni mundur japoński; rzeczą zdaje się więc być wyłączoną, aby to były rosyjskie wojska mongolskie. Niemieccy oficerowie i żołnierze potwierdzają, że jeńcy ci są Japończykami«.

Wymieniona powyżej gazeta niemiecka przypuszcza, że to są kanonierzy japońscy, ponieważ Japonia miała przysłać Rosyi swoją artyleryę na pomoc.

Zaprzeczenie.

Berlin, 16 listopada. (W. B. T.). Biuro Reutera donosi ze źródła rosyjskiego, że w czasie od 23 października do 5 listopada wzięli Rosyanie 22000 jeńców niemieckich, pomiędzy nimi 323 oficerów oraz więcej aniżeli 100 armat i 4 haubice.

Biuro Wolffa upoważnione zostało do zaprzeczenia tej wiadomości.

Walki wokół Ypres.

Berlin, 15 listopada. Do »Berl. Tagebl.« donoszą: Według informacyi pism duńskich ogłasza angielski minister wojny, co następuje: Pruski korpus gwardyjski skierował w dniu 11 b. m. nader gwałtowny atak przeciw naszej linii frontowej przed Ypres, zajętej przez korpus pierwszy. Nieprzyjaciel robił szczególne wysiłki, aby linie nasze przełamać, o których sądził, że zostały osłabione atakami poprzednimi wojsk liniowych. Wojska angielskie wystawione były na najgwałtowniejsze bombardowanie, jakie kiedykolwiek wogóle było. Po bombardowaniu tem nastąpił atak pierwszej i czwartej brygady pruskiego korpusu gwardyi. Wojska te wyborowe sprowadzono umyślnie, ażeby drogę sobie utorowały tam, gdzie się nie powiodło pułkom liniowym. Atak wykonano z największą walecznością i energią. Dzięki waleczności i świetnemu oporowi wojsk angielskich wobec wielkiej przewagi próba przedostania się przez Ypres zawiodła. Atoli ofenzywa silna uczyniła Niemcom możliwem przełamania linii angielskiej w trzech punktach. Jednak ich wyparto i przeszkodzono w zajęciu dalszego terenu. Straty niemieckie były olbrzymie, atoli także straty angielskie poważne.

Zluzowanie wojsk belgijskich.

Amsterdam, 17. listopada. (W. B. T.). Belgijski sprawozdawca gazety »De Tijd« donosi: Celem wzmocnienia osłabionego zachodniego frontu i celem zluzowania wojsk belgijskich sprowadzono świeże wojska francuzkie. Część Belgijczyków idzie do Paryża, aby zwolnić niezużyte dotychczas części tamtejszej załogi fortecznej do służby frontowej.

Walki w Serbii.

Wiedeń, 16 listopada. (W. T. B.) Korespondent wojenny »Neue Fr. Pr.« donosi: Feldzeugmistrz Potiorek zapowiedział, jak wiadomo, zakończenie operacyi na południu na początek zimy. Wypadki ostatnich dwóch dni pozwalają wierzyć, iż nadzieja Potiorka się ziści. Nasza ofenzywa w Serbii postępuje z powodzeniem naprzód. Nieprzyjaciel cofa się w popłochu. Rozstrzygnięcie zdaje się być bliskiem. Położenie na południu da się określić w następujących słowach: Przed 14 dniami rozpoczęła się nasza ofenzywa pod Raką i Mitrowicą, poczem nastąpił pochód na Ljeśnicę, Lagnicę i Zwornicę. Wskutek tego zostali Serbowie wparci na linię Obrenowac—Ljubowica. Pod Semendrią próbowały we wtorek słabe siły pozornie przejścia i przez te demonstracye stwierdziły wielkie grupy serbskie w dolinie Morawy. Przed kilku dniami ostrzeliwały nasze ciężkie haubice fortecę belgradzką, lecz nieprzyjaciel nie odpowiadał na ogień. Obecnie artylerya milczy. W nocy odbywają się pojedynki reflektorów, przyczem jeden drugiego stara się oślepić. Obrenovac zostało w niedzielę rano przez wojska austryacko-węgierskie zajęte.

Budapeszt, 17 listopada. Gazeta »Az Est« donosi z południowego pola walki: Nasze wojska, pozostające w pochodzie na Valjewo, obsadziły pod gwałtownym ogniem nieprzyjacielskiej artyleryi wzgórza na południe-zachód od Koceliewa. Mimo śnieżycy postępuje pochód dobrze naprzód. Pochód z Obrenowaca na Belgrad już się rozpoczął. Serbska linia obronna Gorica—Bergrücken aż do góry Avala obsadzoną jest serbskiemi bateryami. Dobry wynik pochodu jest jednakowoż przez nasze zarządzenia z tej strony Sawy zapewniony.

Walki na Kaukazie.

Wobec bezustannych wiadomości ze źródeł tureckich o zwycięstwach Turków podajemy poniżej doniesienie petersburskiej agentury telegraficznej.

Tyflis, 16 listopada. (W. B. T.) Sztab generalny armii kaukazkiej donosi: Po szeregu walk w okolicy Köprikój stwierdziły nasze forpoczty dokładnie pozycye głównych sił nieprzyjacielskich. Ponieważ w ostatnich dniach nadeszły poważne posiłki tureckie na wybrzeżu Chuyskala, Erzerum i Trapezunt, przeto cofnęły się nasze przednie wojska wśród walk w oznaczone im pozycye. Tureckie próby wzięcia odebranego im przedtem pagórka Khanessuk spełzły na niczem. Inne oddziały wojsk rosyjskich nie miały bitw ważniejszych.

Komu wierzyć?

Z blizka i z daleka.

—* **Racibórz.** Zima oddala w środę u nas swój bilet wizytowy w formie śniegu, który jednak zaraz tajał.

— **Papierki.** Nastał czas, gdy mamy wielkie ilości papierowych pieniędzy w obiegu. Mamy nawet papierki po 2 i 1 marce. Nieraz, gdy mamy papierków nieco więcej i nie wiemy, jak je po kieszeniach pochować, powiadamy: »niech licho bierze papierki«. Nasze niezadowolenie z papierków polega na tem, że nie wiemy, jak je schować. Portmonetki nasze i sakiewki przeznaczone są do przechowania pieniędzy srebrnych i złotych. Papierków w portmonetkę włożyć nie możemy należycie; więc je składamy, zwijamy, i pakujemy w portmonetkę gwałtem. Gdy taki pieniądz papierowy przejdzie przez setki rąk, to pozostaną z niego strzępki, których nikt za pieniądz nie będzie chciał przyjąć. Pieniędzy jednak papierowych, jakie dzisiaj posiadamy, nie wycofają zbyt szybko z obiegu — minie może lat wiele. Radzimy przeto wszystkim, którzy dzisiaj słusznie czy niesłusznie się gniewają na praktyczność pieniędzy papierowych, aby kupili sobie pugilaresy, w któreby dwudziestomarkówkę można włożyć bez składania lub zwijania jej. W takich pugilaresach są przegródki i można papiery, według ich wartości podzielić. Najważniejsze jest to, że papierki się nie podrą, i nie zniszczą, jak w portmonetce. Takie pugilaresy można nabyć za tani pieniądz, bo istnieją już z ceraty czy też z papieru woskowanego. Urządziwszy się w ten sposób, nie będziemy narzekali na niepraktyczność pieniędzy papierowych, ale przyzwyczaimy się do nich, jak dawniej Galicyanie do papierków austryackich, naśmiewający się z naszych ciężkich pięciomarkówek srebrnych.

— **O chleb w restauracyach.** Związek niemieckich restauratorów wystósował do ministra spraw wewnętrznych i handlu prośbę o usunięcie z restauracyi koszyków z chlebem za pomocą rozporządzenia policyjnego. W prośbie tej powiedziano, że od szeregu lat starają się o to restauratorzy głównie ze względów hygienicznych (zdrowotnych). Obecnie jest jeszcze inny wzgląd, a mianowicie wskutek marnowania chleba w restauracyach, może go zabraknąć dla ludności ubogiej. Restauratorzy byliby wdzięczni ministrom, gdyby nakazali wydanie rozporządzenia policyjnego, przepisującego podawanie chleba tylko na wyraźne żądanie za osobną dopłatą.

— **W sprawie urzędowego zawiadomienia** rodzin poległych wydał minister spraw wewnętrznych następujące rozporządzenie do naczelnych prezesów regencyjnych: Ponieważ jest to w interesie państwa, aby krewni najbliżsi uczestników wojny, poległych w polu lub zmarłych w lazarecie, otrzymali urzędowe zawiadomienie o śmierci od urzędu stanu cywilnego, który śmierć zapisał do księgi urzędowej, przeto nakazuję, aby urzędy stanu cywilnego robiły wyciągi z wszystkich takich zapisów i w czasie wojny wysłały je darmo najbliższej rodzinie zmarłego. Jako najbliżsi w myśl tego rozporządzenia są: 1) u nieżonatych: ojciec lub matka; 2) u żonatych: żona, o ile żyje, w innym razie również rodzice zmarłego, o ile są jeszcze przy życiu. — Przesłanie wyciągu zapisków przez urząd stanu cywilnego ma nastąpić tylko wtenczas w innych razach, jeśli z treści zapisków urzędowych widoczni są bliżsi krewni zmarłego.

Ceny targowe w Raciborzu.

z dnia 19-go listopada 1914 r.

Pszenica	(za 100 kilo)	25,40—25,00 M
Żyto	»	21,80—21,80 »
Jęczmień	»	00,00—00,00 »
Owies	»	20,00—20,00 »
Ziemniaki	za 50 kilo (1 centnar)	2,50—2,40 »
Siano	»	9,00—6,00 »
Słoma długa (100 kl.		0,00—0,00 »
Słoma krótka i prasow.		3,00—2,80 »
Masło do jedzenia za funt		1,40—1,20 »
Masło stołowe	»	1,60—1,50 »
Jaja mendel (15 sztuk)		1,50—1,50 »

Dowóz był mały.

Na 25. niedzielę po Swiątkach.

Lekcya

z listu św. Pawła do Kolossan rozd. 1, wiersz 9—14.

Bracia! nie przestawamy za was się modlić i prosić, abyście byli napełnieni znajomością woli jego w wszelakiej mądrości i wyrozumieniu duchownem. Abyście chodzili godnie Bogu w wszem się podobając, w każdym uczynku dobrym owoc przynosząc i rosnąc w znajomości Bożej. Umocnieni wszelaką mocą, według możności jasności jego, we wszelakiej cierpliwości i nieskwapliwości z weselem. Dziękując Bogu Ojcu, który nas godnymi uczynił działu dziedzictwa świętych, w światłości; który nas wyrwał z mocy ciemności i przeniósł w królestwo syna umiłowania swego; w którym mamy odkupienie, przez krew jego odpaszczenie grzechów.

Ewangelia

św. Mateusza, rozdział 24, wiersz 15—35.

Onego czasu mówił Jezus Uczniom Swoim: Gdy ujrzycie brzydkość spustoszenia, które jest przepowiedziane przez Daniela proroka, stojące na miejscu świętem; kto czyta, niech rozumie: tedy, którzy są w Judzkiej ziemi, niech uciekają na góry; a ktoby był na domu, niechaj nie zstępuje, aby co wziął z domu swego; a kto na roli, niechaj się nazad nie wraca brać sukni swojej. A biada brzemiennym i piersiami karmiącym, w one dni. Proście tedy, aby uciekanie wasze nie było w zimie, albo w Sabbat. Albowiem naówczas będzie wielki ucisk, jaki nie był od początku świata aż dotąd, ani będzie. A gdyby nie były skrócone dni one, nie byłby zachowany żaden człowiek; ale dla wybranych będą skrócone dni one. Tedy jeśliby wam kto rzekł: Oto tu jest Chrystus, albo indziej, nie wierzcie. Albowiem powstaną fałszywi Chrystusowie i fałszywi Prorocy, i czynić będą znamiona wielkie i cuda; tak, iżby zwiedli (by mogło być) i wybrane. Otomci wam powiedział. Jeśliby tedy wam rzekli: Oto na puszczy jest, nie wychódźcie. Oto jest w tajemnych gmachach, nie wierzcie. Albowiem, jako błyskawica wychodzi od wschodu słońca, i ukazuje się aż na zachodzie, tak będzie i przyjście Syna człowieczego. Gdziekolwiek będzie ścierw, tam się i orły zgromadzą. A natychmiast, po utrapieniu onych dni, słońce się zaćmi, i księżyc nie da światłości swojej: a gwiazdy będą padać z nieba, i mocy niebieskie poruszone będą, a naówczas ukaże się znak Syna człowieczego na niebie. I wtedy narzekać będą wszystkie pokolenia ziemi, i ujrzą Syna człowieczego, przychodzącego w obłokach niebieskich, z mocą wielką i z majestatem. I pośle Anioły swe z trąbą i z głosem wielkim, i zgromadzą wybrane jego ze czterech wiatrów, od krajów niebios, aż do granic ich. A od figowego drzewa uczcie się podobieństwa: Gdy już gałąź jego odmładza się i liście wypuszcza, wiecie, iż blisko jest lato. Także i wy, gdy ujrzycie to wszystko, wiedzcie, iż blisko jest we drzwiach. Zaprawdę powiadam wam, iż nie przeminie ten naród, ażby się stało to wszystko. Niebo i ziemia przeminą, ale słowa Moje nie przeminą.

Nauka.

O jakie to straszne słowo: sąd, sędzia, kara, dla każdego, który do jakiej zbrodni się poczuwa. A dla nas, którzy do tylu grzechów przyznać się musimy — czy to słowo będzie obojętne? Wiemy z wszelką pewnością, że sędzia nasz żyje, że sąd nas nie minie, że od kary się nie wymówimy, że to wszystko może w kilku dniach nastąpi, jednak tak żyjemy, jakbyśmy albo żadnego grzechu nie mieli, albo jakbyśmy od sądu uwolnieni byli. Lecz jakaż to różnica pomiędzy sądem na ziemi a sądem po śmierci. Tu człowiek sądzi człowieka, ale tam Bóg sądzi stworzenia swoje. Tu sędzia sądzi tylko ze spraw, ale Bóg sądzić będzie każde słówko, każdą myśl, każdy najmniejszy uczynek. Nad tym więc sądem, tym strasznym sądem zastanówmy się dzisiaj, aby to rozmyślanie zbawienną bojaźnią przeraziło nasze serca; abyśmy tu w życiu tego sądu się bali tak, abyśmy po śmierci bać się go nie potrzebowali.

Oto zagrzmią zwiastuny sądu. Głos straszny, donośny, któremu wszystkie żywioły będą posłuszne,

Karpatom tylko małe znaczenie. Pod Grabowem została silna kawalerya przez niespodziewany ogień naszych bateryi rozproszoną.

Zastępca szefa sztabu generalnego
von Hoefer, generał-major.

Japończycy w niemieckiej niewoli?

Ciekawą wiadomość, dotyczącą walk w Prusach Wschodnich, podaje z Królewca »Tägliche Rundschau«. Brzmi ona tak:

»W bitwach, które toczyły się w okolicy Eydkun i Stolupian, Niemcy wzięli licznych jeńców. Wśród jeńców tych znajdują się także Japończycy. Noszą oni mundur japoński; rzeczą zdaje się więc być wyłączoną, aby to były rosyjskie wojska mongolskie. Niemieccy oficerowie i żołnierze potwierdzają, że jeńcy ci są Japończykami«.

Wymieniona powyżej gazeta niemiecka przypuszcza, że to są kanonierzy japońscy, ponieważ Japonia miała przysłać Rosyi swoją artyleryę na pomoc.

Zaprzeczenie.

Berlin, 16 listopada. (W. B. T.). Biuro Reutera donosi ze źródła rosyjskiego, że w czasie od 23 października do 5 listopada wzięli Rosyanie 22000 jeńców niemieckich, pomiędzy nimi 323 oficerów oraz więcej aniżeli 100 armat i 4 haubice.

Biuro Wolffa upoważnione zostało do zaprzeczenia tej wiadomości.

Walki wokół Ypres.

Berlin, 15 listopada. Do »Berl. Tagebl.« donoszą: Według informacyi pism duńskich ogłasza angielski minister wojny, co następuje: Pruski korpus gwardyjski skierował w dniu 11 b. m. nader gwałtowny atak przeciw naszej linii frontowej przed Ypres, zajętej przez korpus pierwszy. Nieprzyjaciel robił szczególne wysiłki, aby linie nasze przełamać, o których sądził, że zostały osłabione atakami poprzednimi wojsk liniowych. Wojska angielskie wystawione były na najgwałtowniejsze bombardowanie, jakie kiedykolwiek wogóle było. Po bombardowaniu tem nastąpił atak pierwszej i czwartej brygady pruskiego korpusu gwardyi. Wojska te wyborowe sprowadzono umyślnie, ażeby drogę sobie utorowały tam, gdzie się nie powiodło pułkom liniowym. Atak wykonano z największą walecznością i energią. Dzięki waleczności i świetnemu oporowi wojsk angielskich wobec wielkiej przewagi próba przedostania się przez Ypres zawiodła. Atoli ofenzywa silna uczyniła Niemcom możliwem przełamania linii angielskiej w trzech punktach. Jednak ich wyparto i przeszkodzono w zajęciu dalszego terenu. Straty niemieckie były olbrzymie, atoli także straty angielskie poważne.

Zluzowanie wojsk belgijskich.

Amsterdam, 17. listopada. (W. B. T.). Belgijski sprawozdawca gazety »De Tijd« donosi: Celem wzmocnienia osłabionego zachodniego frontu i celem zluzowania wojsk belgijskich sprowadzono świeże wojska francuzkie. Część Belgijczyków idzie do Paryża, aby zwolnić niezużyte dotychczas części tamtejszej załogi fortecznej do służby frontowej.

Walki w Serbii.

Wiedeń, 16 listopada. (W. T. B.) Korespondent wojenny »Neue Fr. Pr.« donosi: Feldzeugmistrz Potiorek zapowiedział, jak wiadomo, zakończenie operacyi na południu na początek zimy. Wypadki ostatnich dwóch dni pozwalają wierzyć, iż nadzieja Potiorka się ziści. Nasza ofenzywa w Serbii postępuje z powodzeniem naprzód. Nieprzyjaciel cofa się w popłochu. Rozstrzygnięcie zdaje się być blizkiem. Położenie na południu da się określić w następujących słowach: Przed 14 dniami rozpoczęła się nasza ofenzywa pod Raką i Mitrowicą, poczem nastąpił pochód na Lieśnicę, Lagnicę i Zwornicę. Wskutek tego zostali Serbowie wparci na linię Obrenowac—Ljubowica. Pod Semendrią próbowały we wtorek słabe siły pozornie przejścia i przez te demonstracye stwierdziły wielkie grupy serbskie w dolinie Morawy. Przed kilku dniami ostrzeliwały nasze ciężkie haubice fortecę belgradzką, lecz nieprzyjaciel nie odpowiadał na ogień. Obecnie artylerya milczy. W nocy odbywają się pojedynki reflektorów, przyczem jeden drugiego stara się oślepić. Obrenowac zostało w niedzielę rano przez wojska austryacko-węgierskie zajęte.

Budapeszt, 17 listopada. Gazeta »Az Est« donosi z południowego pola walki: Nasze wojska, pozostające w pochodzie na Valjewo, obsadziły pod gwałtownym ogniem nieprzyjacielskiej artyleryi wzgórza na południe-zachód od Koceliewa. Mimo śnieżycy postępuje pochód dobrze naprzód. Pochód z Obrenowaca na Belgrad już się rozpoczął. Serbska linia obronna Gorica—Bergrücken aż do góry Avala obsadzoną jest serbskiemi bateryami. Dobry wynik pochodu jest jednakowoż przez nasze zarządzenia z tej strony Sawy zapewniony.

Walki na Kaukazie.

Wobec bezustannych wiadomości ze źródeł tureckich o zwycięstwach Turków podajemy poniżej doniesienie petersburskiej agentury telegraficznej.

Tyflis, 16 listopada. (W. B. T.) Sztab generalny armii kaukazkiej donosi: Po szeregu walk w okolicy Köprikój stwierdziły nasze forpoczty dokładnie pozycye głównych sił nieprzyjacielskich. Ponieważ w ostatnich dniach nadeszły poważne posiłki tureckie na wybrzeżu Chuyskala, Erzerum i Trapezunt, przeto cofnęły się nasze przednie wojska wśród walk w oznaczone im pozycye. Tureckie próby wzięcia odebranego im przedtem pagórka Khanessuk spełzły na niczem. Inne oddziały wojsk rosyjskich nie miały bitw ważniejszych.

Komu wierzyć?

Z blizka i z daleka.

—* **Raciborz.** Zima oddała w środę u nas swój bilet wizytowy w formie śniegu, który jednak zaraz tajał.

— **Papierki.** Nastał czas, gdy mamy wielkie ilości papierowych pieniędzy w obiegu. Mamy nawet papierki po 2 i 1 marce. Nieraz, gdy mamy papierków nieco więcej i nie wiemy, jak je po kieszeniach pochować, powiadamy: »niech licho bierze papierki«. Nasze niezadowolenie z papierków polega na tem, że nie wiemy, jak je schować. Portmonetki nasze i sakiewki przeznaczone są do przechowania pieniędzy srebrnych i złotych. Papierków w portmonetkę włożyć nie możemy należycie; więc je składamy, zwijamy, i pakujemy w portmonetkę gwałtem. Gdy taki pieniądz papierowy przejdzie przez setki rąk, to pozostaną z niego strzępki, których nikt za pieniądz nie będzie chciał przyjąć. Pieniędzy jednak papierowych, jakie dzisiaj posiadamy, nie wycofają zbyt szybko z obiegu — minie może lat wiele. Radzimy przeto wszystkim, którzy dzisiaj słusznie czy niesłusznie się gniewają na praktyczność pieniędzy papierowych, aby kupili sobie pugilaresy, w któreby dwudziestomarkówkę można włożyć bez składania lub zwijania jej. W takich pugilaresach są przegródki i można papiery, według ich wartości podzielić. Najważniejsze jest to, że papierki się nie podrą, nie zniszczą, jak w portmonetce. Takie pugilaresy można nabyć za tani pieniądz, bo istnieją już z ceraty czy też z papieru woskowanego. Urządziwszy się w ten sposób, nie będziemy narzekali na niepraktyczność pieniędzy papierowych, ale przyzwyczaimy się do nich, jak dawniej Galicyanie do papierków austryackich, naśmiewający się z naszych ciężkich pięciomarkówek srebrnych.

— **O chleb w restauracyach.** Związek niemieckich restauratorów wystósował do ministra spraw wewnętrznych i handlu prośbę o usunięcie z restauracyi koszyków z chlebem za pomocą rozporządzenia policyjnego. W prośbie tej powiedziano, że od szeregu lat starają się o to restauratorzy głównie ze względów hygienicznych (zdrowotnych). Obecnie jest jeszcze inny wzgląd, a mianowicie wskutek marnowania chleba w restauracyach, może go zabraknąć dla ludności ubogiej. Restauratorzy byliby wdzięczni ministrom, gdyby nakazali wydanie rozporządzenia policyjnego, przepisującego podawanie chleba tylko na wyraźne żądanie za osobną dopłatą.

— **W sprawie urzędowego zawiadomienia** rodzin poległych wydał minister spraw wewnętrznych następujące rozporządzenie do naczelnych prezesów regencyjnych: Ponieważ jest to w interesie państwa, aby krewni najbliżsi uczestników wojny, poległych w polu lub zmarłych w lazarecie, otrzymali urzędowe zawiadomienie o śmierci od urzędu stanu cywilnego, który śmierć zapisał do księgi urzędowej, przeto nakazuję, aby urzędy stanu cywilnego robiły wyciągi z wszystkich takich zapisów i w czasie wojny wysłały je dar-mo najbliższej rodzinie zmarłego. Jako najbliżsi w myśl tego rozporządzenia są: 1) u nieżonatych: ojciec lub matka; 2) u żonatych: żona, o ile żyje, w innym razie również rodzice zmarłego, o ile są jeszcze przy życiu. — Przesłanie wyciągu zapisków przez urząd stanu cywilnego ma nastąpić tylko wtenczas w innych razach, jeśli z treści zapisków urzędowych widoczni są bliscy krewni zmarłego.

Ceny targowe w Raciborzu.

z dnia 19-go listopada 1914 r.

Pszenica	(za 100 kilo)	24,40—25,00 M
Żyto	»	21,80—21,80 »
Jęczmień	»	00,00—00,00 »
Owies	»	20,00—20,00 »
Ziemniaki	za 50 kilo (1 centnar)	2,30—2,40 »
Siano	»	0,00—0,00 »
Słoma długa (100 kl.		0,00—0,00 »
Słoma krótka i prasow.		3,00—2,80 »
Masło do jedzenia za funt		1,40—1,20 »
Masło stołowe	»	1,60—1,50 »
Jaja mendel (15 sztuk)		1,50—1,50 »

Dowóz był mały.

Na 25. niedzielę po Świątkach.

Lekcya

z listu św. Pawła do Kolossan rozd. 1, wiersz 9—14.

Bracia! nie przestawamy za was się modlić i prosić, abyście byli napełnieni znajomością woli jego w wszelakiej mądrości i wyrozumieniu duchownem. Abyście chodzili godnie Bogu w wszem się podobając, w każdym uczynku dobrym owoc przynosząc i rosnąc w znajomości Bożej. Umocnieni wszelaką mocą, według możności jasności jego, we wszelakiej cierpliwości i nieskwapliwości z weselem. Dziękując Bogu Ojcu, który nas godnymi uczynił działu dziedzictwa świętych, w światłości; który nas wyrwał z mocy ciemności i przeniósł w królestwo syna umiłowania swego; w którym mamy odkupienie, przez krew jego odpaszczenie grzechów.

Ewangelia

św. Mateusza, rozdział 24, wiersz 15—35.

Onego czasu mówił Jezus Uczniom Swoim: Gdy ujrzycie brzydkość spustoszenia, które jest przepowiedziane przez Daniela proroka, stojące na miejscu świętem; kto czyta, niech rozumie: tedy, którzy są w Judzkiej ziemi, niech uciekają na góry; a ktoby był na domu, niechaj nie zstępuje, aby co wziął z domu swego; a kto na roli, niechaj się nazad nie wraca brać sukni swojej. A biada brzemiennym i piersiami karmiącym, w one dni. Proście tedy, aby uciekanie wasze nie było w zimie, albo w Sabbat. Albowiem naówczas będzie wielki ucisk, jaki nie był od początku świata aż dotąd, ani będzie. A gdyby nie były skrócone dni one, nie byłby zachowany żaden człowiek; ale dla wybranych będą skrócone dni one. Tedy jeśliby wam kto rzekł: Oto tu jest Chrystus, albo indziej, nie wierzcie. Albowiem powstaną fałszywi Chrystusowie i fałszywi Prorocy, i czynić będą znamiona wielkie i cuda; tak, iżby zwiedli (by mogło być) i wybrane. Otomci wam powiedział. Jeśliby tedy wam rzekli: Oto na puszczy jest, nie wychódźcie. Oto jest w tajemnych gmachach, nie wierzcie. Albowiem, jako błyskawica wychodzi od wschodu słońca, i ukazuje się aż na zachodzie, tak będzie i przyjście Syna człowieczego. Gdziekolwiek będzie ścierw, tam się i orły zgromadzą. A natychmiast, po utrapieniu onych dni, słońce się zaćmi, i księżyc nie da światłości swojej: a gwiazdy będą padać z nieba, i mocy niebieskie poruszone będą, a naówczas ukaże się znak Syna człowieczego na niebie. I wtedy narzekać będą wszystkie pokolenia ziemi, i ujrzą Syna człowieczego, przychodzącego w obłokach niebieskich, z mocą wielką i z majestatem. I pośle Anioły swe z trąbą i z głosem wielkim, i zgromadzą wybrane jego ze czterech wiatrów, od krajów niebios, aż do granic ich. A od figowego drzewa uczcie się podobieństwa: Gdy już gałąź jego odmładza się i liście wypuszcza, wiecie, iż blisko jest lato. Także i wy, gdy ujrzycie to wszystko, wiedzcie, iż blisko jest we drzwiach. Zaprawdę powiadam wam, iż nie przeminie ten naród, ażby się stało to wszystko. Niebo i ziemia przeminą, ale słowa Moje nie przeminą.

Nauka.

O jakie to straszne słowo: sąd, sędzia, kara, dla każdego, który do jakiej zbrodni się poczuwa. A dla nas, którzy do tylu grzechów przyznać się musimy — czy to słowo będzie obojętne? Wiemy z wszelką pewnością, że sędzia nasz żyje, że sąd nas nie minie, że od kary się nie wymówimy, że to wszystko może w kilku dniach nastąpi, jednak tak żyjemy, jakbyśmy albo żadnego grzechu nie mieli, albo jakbyśmy od sądu uwolnieni byli. Lecz jakaż to różnica pomiędzy sądem na ziemi a sądem po śmierci. Tu człowiek sądzi człowieka, ale tam Bóg sądzi stworzenia swoje. Tu sędzia sądzi tylko ze spraw, ale Bóg sądzić będzie każde słówko, każdą myśl, każdy najmniejszy uczynek. Nad tym więc sądem, tym strasznym sądem zastanówmy się dzisiaj, aby to rozmyślanie zbawienną bojaźnią przeraziło nasze serca; abyśmy tu w życiu tego sądu się bali tak, abyśmy po śmierci bać się go nie potrzebowali.

Oto zagrzmią zwiastuny sądu. Głos straszny, donośny, któremu wszystkie żywioły będą posłuszne,

który rozsadzi skały, otworzy piekła, przewali bramy żelazne, i umarłych w grobach ocuci — a odgłos tych trąb zabrzmi przed samem zmartwychwstaniem naszem i głos straszny da się słyszeć: »Wstawajcie na sąd umarli!«

Oby ten głos trąby Sądu ostatecznego już teraz zagrzmiał w uszach naszych, kiedy spokojnie, miękko i wygodnie w łóżku leżemy, i czarnemi, niepotrzebnemi zajmujemy się myślami, oby zagrzmiał w uszach naszych, kiedy w niepotrzebne przyjaźnie, towarzystwa się mieszamy: oby zagrzmiał za każdą razą, kiedy kłamstwo, złorzeczenie, szemranie już na języku się błąka; oby zagrzmiał za każdym razem, kiedy do spowiedzi i do Komunii św. przystępujemy i od świętokradztwa nas zachował!

Skoro tylko Aniołowie trąbami znak dadzą, wstrząsną się groby i pootwierają, a umarli jako ze snu ciężkiego podnosić się będą i potem błyskawicy na miejsce sądu przeniesieni zostaną. Lecz czyż jednakowo powstaną ciała sprawiedliwych i bezbożnych? Ciało Kaina i Abla? Ciało Judasza i Jana Ewangielisty? Ciało tych świętych pustelników, panien, młodzieńców, męczenników i rozmaitego stanu ludzi, co w pokorze, miłości Boga i bliźniego życie przebyli — i ciała rozpustnych, bluźnierców, okrutników, obżarców? O jakże to czoła sprawiedliwych wypogodzone będą i jaki to wdzięk i urok na twarzy, jakież to światło w oczach! Chrystus Pan sam wyrzekł, że sprawiedliwi jako słońce świecić będą!

Ale teraz zwróćmy oczy na ciała potępieńców. Oto stoją jako poczwary przebrzydłe, wyschłe, wybladłe, oczy krwią zaszłe, lica zapadłe, czoło rozpaczą zorane, drżące na wszystkich członkach od strachu, a jakoby wściekłe, zębami zgrzytające. — W tym momencie, jakby z ciemnych piekielnych czeluści wylatują dusze potępione — i stają przed ciałami swemi. O jakiż tam jęk i wycie, jako wilków zgłodniałych wzajemne powitanie; ileż tam przekleństw na siebie miotać będą! Jak żmija jadowita syczące, dusza zawoła O przeklęte ciało moje! Tyś początkiem, tyś końcem mego męczeństwa! Tyś nie towarzyszem, ale najstraszniejszym wrogiem moim! Tyś nie przyjacielem moim, ale prześladowcą moim!

Pamiętajmy więc na sąd ostateczny i starajmy się o to, abyśmy do wybranych należeli.

Lekarz-dentysta C. Block

(lekarz na zęby)

Racibórz, ul. Dworcowa — (w domu Oberschl. Credit-Verein)

Sztuczne zęby, plomby, rwanie zębów z uśpieniem dziąsła.

Gosposie domu

spróbujcie

Stiebler'a kawy patentowanej.

Gwarantujemy

czystość

moc

smak.

Prosimy spróbować:

Karlsbadzka	mieszanka,	funt	1.80 mk.
Jubileuszowa	„	„	1.70 „
Ludowa I	„	„	1.60 „
„ II	„	„	1.50 „

Wrocławska palarnia kawy

Otto Stiebler,

Racibórz—Rynek.

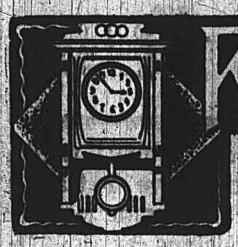

Regulatoure

zegary

z werkiem do bicia od 9 mk. pocz.

budziki od 1,70 mk. pocz.

zegarki kieszonkowe

od 2.50 mk. pocz.

Za każdy zegarek gwarancya.

Zausznice, łańcuszki, pierścionki, brosze, okulary,

wielki wybór, nizkie ceny.

Obrączki ślubne

każdej wielkości na składzie, złoto 333 stempl. od **8 mk.** pocz., grawura darmo.

Adolf Przegendza,

zegarmistrz, Racibórz,

Długa ul., róg ulicy Browarowej

Reparacye zegarków i towarów złotych dobrze po umiarkowanej cenie.

Żelazne

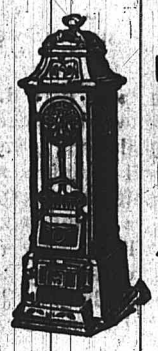

piece,

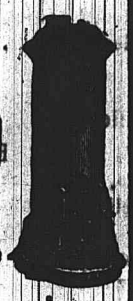

żelazne pudła do węgli,

blachy przed piece, haki do ognia

w jak największym wyborze

poleca na zimę

Ratiborer Eisenhandel

Rynek 2 G. m. b. H. Rynek 2

Konfekcya ubrań

dla panów, wyrostków i chłopców.

Zimowe ubrania

w każdej wielkości na składzie.

Kołnierzyki — krawaty — serwitery.

Wielki skład materyi!!

Nowe materye jedwabne i sukienne na suknie ślubne w jak największym wyborze.

Nowe jedwabie na fartuchy, gotowe fartuchy.

Ściśle stałe ale jak najniższe ceny!

Bern. Schaefer

Wodzisław róg Rynku.

Ku łaskawej uwadze!

Wszelkie sądowe sprawy sporne, kontrakty kupna gruntów wszelkiego rodzaju, wnioski o zapomogę wojenną, sprawy inwalidzkie i wszelkie prace prawnicze załatwia fachowo i akuratnie

biuro prawne i wywiadowcze

w Raciborzu, Odrzańska ul. 7.

Na życzenie przyjeżdżam także na miejsce.

Th. Greiner,

pozasłużb. urzędnik sądowy.

Nakładem Karola Miarki w Mikołowie świeżo wyszła z druku broszura:

Wojna europejska

1914.

na podstawie aktów urzędowych i podań sztabu generalnego.

Cena broszury **50** fen.

Tym samym nakładem wychodzić będzie w dalszym ciągu

Wojna europejska

w zeszytach

po 20 fen.,

zawierających szczegółowe opisy potyczek, bitw itd.

Do nabycia:

Nowiny Raciborskie

Racibórz-Ratibor.

Przepaski

na przepuklinę

rozmaitego rodzaju poleca

Emil Ditter,

Raciborz, Rynek.

Powinszowania

na imieniny, urodziny srebrne i złote wesela polecają w wielkim wyborze

„Nowiny Raciborskie."

Racibórz-Ratibor.

Listy chrzestne

z polsk. napisami, polecają »Nowiny Raciborskie«.

Godzinki Adoracyi Najśw. Sakramentu

do odmawiania podczas wiecznej adoracyi dla dyecezyi wrocławskiej cena 80 fen., z przesyłką 90 fen. poleca

Nowiny Raciborskie.

Kochani Rodacy!

Ponieważ mąż mój wyruszył na wojnę i pozostałam sama z drobnemi dziećmi, przeto proszę Was o poparcie w mem przedsiębiorstwie jak dotąd. Wszelkiemi siłami starać się będę zadowolić szanownych moich Odbiorców dobrym towarem i jak najniższemi cenami. Z szacunkiem

Anna Makosz, skład obuwia,

Racibórz, ul. Długa 33.

Swój do swego!

Książki do nabożeństwa

w jak największym wyborze poleca

Księgarnia „Nowin Raciborskich"

Redaktor odpowiedzialny Józef Pałgdski w Raciborzu. — Nakładem i czcionkami »Nowin Raciborskich« w Raciborzu.